

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznik Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłata nie mieściennie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opłatach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walki na Żmudzi. — Wielka bitwa w okolicach Dukli. — Italia przed wystąpieniem.

Reskrypty Najwyższe.

Urzędownie.

Reskrypt Najwyższy na imię Zwierzchniego Wodza Naczelnego, generał-adjutanta, generała kawalerji, Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza:

„Wasza Cesarska Wysokości!

„Postępując niezachwianie według wskazówek Moich, prowadzących do urzeczywistnienia sławnych przekazów naszych dzielnych przodków oswobodzenia Słowiańszczyzny od wrogiego jarzma, Wasza Cesarska Wysokość dzięki stałości i wytrwałości woli Waszej w najpoważniejszych warunkach trudnej walki, zajął powierzoną przez Mnie mądrym Waszemu dowództwu bohaterskimi wojskami pokrewną Rosji Ruś Czerwoną i obecnie skutecznie Wasza Cesarska Mość prowadzi dalej oderwanie Rusi ujarzmionej.

„Ten wielki czyn nieustraszenie dzielnego wojska rosyjskiego pod doświadczonym Waszej Cesarskiej Wysokości kierownictwem pozostanie na zawsze ustalony jako świetlana karta w historii naszej potężnej Ojczyzny.

„Dziś, odwiedzając osobiście oswobodzoną z pod władzy austro-niemieckiej Galicję i przekonawszy się o świetnym porządku i troskliwości, włożonej w podstawy administracji zająwanego przez nas kraju, Ja, ceniąc głęboko działalność Waszą, oraz wielkie zasługi Wasze wobec Tronu i Rosji i pragnąc dać Wam nowy dowód serdecznej Mojej wdzięczności, nadaję Waszej Cesarskiej Wysokości załączoną przy niniejszym szabli z odznakami Św. Jerzego, wysadzaną brylantami z napisem: „Za oswobodzenie Rusi Czerwonej“.

„Niech Wszechmocna dłoń Najwyższego błogosławi Was i powierzone Wam przez Mnie wojska na nowe czyny, na sławę oręża rosyjskiego i na zwycięstwo nad zuchwałymi i upartymi wrogami Rosji.

„Pozostaję zawsze niezmiennie Wam życzliwym. Na oryginalne Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„Serdecznie Was kochający i życzliwy

MIKOŁAJ.“

Stacja Brody, 12 kwietnia 1915 r.

Urzędownie.

Reskrypt Najwyższy na imię Głównodowodzącego armjami południowo-zachodniego frontu generał-adjutanta, generała piechoty Iwanowa.

Mikołaju Judowiczu!

Od początku działań wojennych przeciwko wspólnemu wrogowi Słowiańszczyzny, nasze dzielne armie pod umiejętnym kierownictwem Waszym, po szeregu ciężkich lecz świetnych bojów, zdobywając krok za krokiem stopniowo starą ojcowiznę rosyjską, przywróciły Nam Ruś ujarzmioną aż do Karpat, oswobodzając przez to z pod wrogiego jarzma rdzime naszej Ojczyźnie plemię. Dzięki tak doświadczonemu i planowemu wprowadzaniu w życie wskazówek Zwierzchniego Wodza Naczelnego, Wy, przez wytrwałość Waszych rozporządzeń i ogromny Wasz trud i cenna nieugiętość, osiągnęliście oswobodzenie Czerwonej Rusi, dziś tem bardziej jeszcze utrwalone przez upadek nieprzystępnej twierdzy Przemyśla. Ceniąc wysoko tak wielkie zasługi Wasze wobec Rosji, uważam za miły obowiązek wyrazić Wam Moją serdeczną wdzięczność, jako której oznakę ofiaruję Wam brylanty do posiadanej przez Was orderu Św. Aleksandra Newskiego z mieczami.

Pozostaję niezmiennie Wam życzliwym — na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano — i głęboko Was szanujący

MIKOŁAJ.

Stacja Brody, 12 kwietnia 1915 r.

Nasze drogi.

I.

Polskę wykreśliły z rzędu samodzielnych narodów rozbiory. I tylko przez zjednoczenie rozdartych części z powrotem w jeden polityczny organizm może Polska zmartwychwstać. Jest to tak proste — że nie wymaga, zdawałoby się, żadnych tłumaczeń ani argumentów. A jednak jest w społeczeństwie naszym odłam, który dał się uwieść propozycjami pruskiemi — wykrojenia z ziem polskich państewka formalnie niezależnego, który, dla mająców niezależności choćby tylko części ziem polskich, poświęca z lekkim sercem zjednoczenie Polski, godząc się dobrowolnie na dalsze trwanie rozbiorów. Wprawdzie kierują nim i główną jego siłę stanowią socjaliści, dla których jedność narodowa była zawsze tylko pustym dźwiękiem i którzy zawsze ponad jedność narodową stawiali międzynarodową solidarność robotniczą, czy socjalistyczną. Jeśli są wśród nich ludzie, których celem jest naprawdę Polska, a nie partyjna doktryna, to jednak rozumieją oni i uznają jedynie wedle owej doktryny skrojoną Polskę. Są oni z tych, o których pisał Mickiewicz w księgach pielgrzymstwa, że są lekarzami, a nie synami Ojczyzny. Bo nie czują się oni organiczną częścią narodu. Wedle upodobania czy taktycznych kombinacji, wielokrotnie już to się łączyli w jedno z narodem, już to z łączności narodowej występowali. W ich patriotyzmie, nieraz gorącym i ofiarnym — brakowało i brakuje wszakże tej jedynie pewnej busoli, jaką stanowi żywa świadomość, że naród to nie zbiór jeno jednostek, które wedle okoliczności łączyć i rozłączać można, ale że jedną nierozdzielalną jest całością, a dla tej całości obowiązani jesteśmy każdej chwili wszystkie swe uczucia, upodobania i nienawiści poświęcić.

Próżno by ich było przekonywać. Z góry było pewnem, że pójdą oni w każdym razie odrębna od ogółu narodowego droga. A kto pamięta, z jaką fanatyczną nieraz nienawiścią wszelką próbę konsolidacji narodowej stale zwalczała — ten nie może się dziwić, iż zgola są obojętni dla sprawy zjednoczenia Polski, że jej ani zrozumieć, ani odczuć nie potrafią. Ważniejsze dla nich, kto w Polsce będzie rządził, niżli, czy Polska będzie cała. Nie przeraża ich, że państewko polskie, projektowane przez Prusy, bez dostępu do morza, bez śląskich zagłębi węglowych, może nawet bez centrum religijnego — Częstochowy, będzie, mimo pozornej niezależności, terenem tylko eksploatacji materialnej i duchowej dla imperjalizmu niemieckiego. Bo bliższa im jest niemiecka socjalna demokracja od polskiego chłopca, nie mówiąc już o polskiej szlachcie i polskim duchowieństwie. Jak zresztą traktują oni sprawę polską — dowodem mistyfikacje, któremi świadomie i rozmyślnie starają się naród zbałamucić i w błąd wprowadzić. Na początku wojny humbug miechowski, przed paru znów tygodniami niesmaczny kawał z rzekomą elekcją arcyksięcia Stefana, świadczą aż nadto wyraźnie, że nie Polska jest ich rzeczywistym celem. Bo kto Polsce służy — ten jej nie okłamuje. A kto okłamuje Polskę — w tego ręku jest Polska widocznie narzędziem tylko dla innych jakichś celów.

Lecz przy nich i pod ich komendą stanęła również część żywiołów, zresztą nie z nimi nie mających wspólnego, a które poszły po jednej z nimi dro-

dze, no je uwiodło słowo „niepodległość“, brak zaś im rozważni dostatecznej, by zważyć i ocenić, jaka jest treść owej „niepodległości“ bez „zjednoczenia“. Nie mówię tu oczywiście o tych politykach polsko-austriackich, którzy całą swą karierę o Wiedeń oparli, nie są w stanie sprawy polskiej od „mocarstwowych interesów Austro-Węgier“ oddzielić i sami dobrze nie wiedzą, czy polskimi, czy austriackimi mają być patrijotami. Im tak samo jak socjalistom jedno tylko mamy do powiedzenia: „Idźcie wy swoją drogą — a nie troszczcie się o naród, bo drogi wasze i drogi narodu się rozeszły.“ Ale są tam przecież i ludzie dobrej woli, błądzący jeno myślą, a nie sercem. Czemuż nie są zdolni zrozumieć rzeczy tak prostej, że Polski niema, póki nie jest zjednoczoną — tak, jak nie było Włoch i nie było Niemiec przed ich zjednoczeniem, zjednoczona zaś Polska w każdych warunkach będzie całkowitym, normalnym organizmem narodowym, własnem swem życiem żyjącym.

Historja nie na to jest przecie, aby się z niej uczyć, jak dawne błędy powtarzać, lecz na to, by uczyć się, jak ich unikać.

Nie może być dla nas drogowskazem historia wysiłków, które się klęską kończyły i zamiast zbliżyć, oddalały nas jeno od celu. Bo i 31 i 63 r. — stan sprawy polskiej pogorszyły. A kończyły się owe wysiłki nasze — klęską, bo szły w zasadniczo błędnym kierunku. I największe bohaterstwo, najświetniejsze czyny orężne nie byłyby w stanie klęski odwrócić. Z góry na niepowodzenie były skazane usiłowania wyzwolenia części Polski, bez dwóch innych zaborów. Bo ani by z tej jednej cząstki Polski utworzone państwo nie mogło się było ostać, gdyby jakimś cudem udało się w tak nierównej walce zwyciężyć. Ale co najważniejsze, złudzeniem było fatalnem przypuszczenie, że ograniczając się do terenu tylko Królestwa — powstania będą miały zapewnić życzliwą neutralność, jeśli nie pomoc Prus i Austrii. Dziś wiemy z niewątpliwych źródeł i dokumentów, że obu tym państwom o to tylko chodziło, by wykopać między Polską a Rosją przepaść, uniemożliwiająca na długo, a może i na zawsze, zgodę w słowiańszczyźnie. I dlatego podniecały one powstania nasze, choć były stanowczo zdecydowane nie dopuścić w żadnym razie do ich zwycięstwa. Rozumiały bowiem, że niepodległość jakiegokolwiek części Polski groziła im wcześniej czy później utratą posiadanych przez nich ziem polskich.

Cały wiek 19-ty wypełniliśmy hojnymi ofiarami krwi naszej i mienia, by odzyskać byt utracony. A jednak w rezultacie tych ofiar coraz gorsze się stawało położenie narodu. Świadomość tego faktu — zrodziła była u nas teorię, którą w podstawie swej polityki postawił zarówno obóz pozytywistów warszawskich, jak i kierunek stańczykowski w Galicji — że epoka walk zbrojnych wogóle minęła, że obecnie jedynie pracą i nauką narody skutecznie walczyć mogą o swe wyzwolenie. Chwila dzisiejsza wszakże dowiodła, że i dziś, jak przed tysiącami lat, narody gubi i narody wskrzesza czyn orężny. Nie w tem więc leżało źródło naszej porozbiorowej tragedji, żeśmy za oręż chwytali — ale że orężem naszym kierowała, niestety, błędna polityka, cudzych słuchająca podszeptów, zamiast głosu zdrowego narodowego instynktu.

Instynktem tym się kierując, sternicy naszej na-

wy narodowej w dobie Księstwa Warszawskiego, czy stali w obozie Napoleona, jak Dąbrowski i książę Józef, czy w obozie Aleksandra I, jak Czartoryski, wszystkie swe wysiłki zwracali przedewszystkiem ku temu, by zespolić z powrotem w jedną całość rozdartą naród. Dzielił ich zasadniczo różny pogląd na całą sytuację polityczną Europy. Ale łączyło ich wspólne dążenie do zjednoczenia ziem polskich pod jednym berłem, w jeden polityczny organizm. I gdy fakty przyznały rację przewidywaniom Czartoryskiego, oni wszyscy, którzy, póki Napoleon walczył, walczyli z nim do ostatka, niezdolni danego raz słowa złamać — Kniaziewicz, Zajacek, Dąbrowski, nie zawahali się ani chwili oddać swe pułki Aleksandrowi I, by pod jego komendą dalej sprawie polskiej służyły. Nie ziściły się wprawdzie ich nadzieje. Kongres Wiedeński utrzymał nadal podział Polski, oderwał od Księstwa Warszawskiego na rzecz Prus departamenty poznański i bydgoski. A „święte przymierze“ rozbiory utrwalalo.

Żadne jednak przymierze nie jest wiecznem. „Królestwo Polskie“ tworzyło naturalną podstawę dla skupienia z powrotem w stosownej chwili całej Polski, ku czemu opierając się o potężną Rosję, miało o wiele więcej realnych warunków, niż związane nią dynastyczną z niedoleżną Saksonją Księstwo Warszawskie. Nie obce były zresztą tego rodzaju zamiary i Aleksandrowi I. Wiadomo, iż tylko przez groźbę wojny z Austrią, Francją i Anglią odstąpił na kongresie Wiedeńskim od żądania złączenia pod swem berłem wszystkich ziem polskich. Nie brakowało też mężów stanu w Królestwie, którzy na tem budowali przyszłość Polski.

Powszechny jednak ferment rewolucyjny w Europie, udzielając się szerszym społeczeństwom, a w szczególności młodzieży i wojsku, podporządkował w ich umysłach sprawę polską sprawie wolności ludów. Między społeczeństwem a rządem (nawskróś przecie polskim) zapanowała tylko nieufność. Ludzie prawdziwego talentu i rozumu, znający dokładnie położenie polityczne i Europy i narodu, umiejący patrzeć dalej w przyszłość, jak Lubecki, stracili wszelki wpływ na „opinię“. Rządziły zaś nią despotycznie tajne związki, kierowane z zagranicy. „Opinia“ stała się biernym narzędziem obcych interesów i obcej polityki. A w interesie Europy zarówno rewolucyjnej, jak monarchicznej, nie leżało bynajmniej odbudowanie Polski, jeno osłabienie Rosji. Pierwsza bała się, że z chwilą, gdy Polacy narodowe swe cele osiągną, staną się z „wiecznych rewolucjonistów“ podporą konserwatyzmu. Druga obawiała się wprost o swe posiadłości polskie. Dokładały też jedna i druga starań, by nie dopuścić do ściślejszego zespolenia politycznych dążeń polskich z ekspansją polityczną Rosji. Wynikiem też tych usiłowań był wywołany wieściami o rewolucji paryskiej wybuch powstania 30 r., „nieszczęsnego — jak pisze Skarbek — bo zniszczyło wszystko to, co istniało, nie założywszy sobie wyraźnie tego, co natomiast postawi“. Z całej też historii Królestwa tę on przedewszystkiem wysnuwa radę: „Zawsze winniśmy myśleć i postępować w duchu czysto polskim, opierając się na nieprzedawnionych prawach narodu i nie dać się powodować cudzoziemskich ludów wymaganiami“.

Niestety, rada nie znalazła, znaleźć nie mogła wówczas posłuchu. Emigracja wzmocniła jeno jeszcze bardziej wpływy obce na naszą myśl i politykę narodową. Zamiast zawrócić z błędnej drogi, poszły po niej dalej nasze usiłowania i dążenia. I nową, gorszą jeszcze zgotowały klęskę 63 r. Skorzystały z niej po mistrzowsku Prusy, utrwalając na pół wieku sojusz z Rosją, by przy jej poparciu zdobyć hegemonję w Niemczech, a potem i w całej Europie, nad nami zaś zawiesić wyrok bezwzględного wytepienia w Poznaniu i Prusiech, w przeświadczeniu, że jedyne na świecie już prawem jest wola władców berlińskich.

Stanisław Grabski.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Lekarz-dentysta Wanda Majewska

długoletnia asystentka prof. Uniw. lwowskiego Bohosiewicza, ordynuje ul. Fredry 9, nad kawiarnią Szkocką. 675

Nowy, rozszerzony lokal!

1004

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego

Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11 Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i pańienek 5—6.

Szczepienie ochronne przeciw ospie

doskonałą krowianką wykonuje codziennie od 2—5 popoł. Dr. Karol Halski, ul. Ochrenek 3, I p. 702

Akcja żydowska przeciw Polsce.

„Głos Narodu“ pisząc o zorganizowanej na całym świecie akcji żydowskiej przeciw narodowi polskiemu, wypowiada następujące trafne uwagi:

Konwencjonalne kłamstwo polskie, słyszane dziś częściej, niż kiedykolwiek, a praktykowane z nienaganną konsekwencją, głosi, iż „godność narodowa“ wymaga, aby nie walczyć z oszczerstwem, które z całą świadomością złej woli dybie nanasze dobro. Z przeciwnikiem uczciwym możemy stanąć na udeptanej ziemi. Nieuczciwość przynigdy nie doczeka się tego zaszczytu. Według poetycznej recepty, spoglądamy — i idziemy dalej.

W pewnej części prasy obcej toczy się przeciw nam napastliwa kampania o „pogromy“. Starozakonny Jerzy Brandes rozpoczął ją w Danii. Starozakonny Luzzati przeniósł ją do Włoch. Starozakonny Bernstein prowadzi ją pracowicie aż w Nowym Jorku. Jak w strojnym instrumencie klawisz odpowiada klawiszowi...

(Tu przerywają się wywody autora uwag, wyrażane przez cenzurę austriacką — przyp. red.)

W dalszym ciągu czytamy:

Spółka Brandes-Luzzati-Bernstein szkodzi nam dziś. Historia obroni nas — pojutrze. Pytanie zresztą, czy nas wogóle obroni, skoro zabraknie jej materiału do „wyświetlenia prawdy“.

Przeżywamy przełom, od którego zależeć będzie przyszłość pokoleń. Nietylko każdy strzał, ale i każde pociągnięcie pióra tę przyszłość kształtuje. Powinniśmy zakładać warsztaty pisarskie i zaprzężyć do nich całe armie piór, aby sprawie polskiej torować drogę w chaosie powszechnego stawania się, a torować jej drogę, znaczy także stępić każde wymierzone przeciw niej ostrze, obronić ją przed każdą napastą, ścigać i demaskować każdą potwarz krążącą na jej rachunek. Jakim cudem ma świat dowiedzieć się, że fałsz jest fałszem, skoro obciążeni zarzutem milczenia? Wyniosłe wrzuszanie ramionami, ani cofanie się za parawan obrażonej godności, nie przekona nikogo... Obrona przed chytrą akcją, potwarzą Brandesa-Bernsteina-Luzzatiego powinna być podjęta, jako zorganizowana kontr-akcja, jako pilny i ważny obowiązek narodowy. Powiedzmy Duńczykom, czy Włochom, że w Królestwie Polskiem żyje dwa miliony obcego ludu, że mówi on innym językiem i wyznaje obce nam ideały, że opanował jedną z najważniejszych dziedzin naszego życia, że monopol ten podważyliśmy cokolwiek, chcąc być gospodarzem we własnym kraju, że nie wchodzi tu w grę żadna nienawiść, tylko konieczność życiowa, spytajmy, czy nie zrobiliby tego samego, będąc na naszym miejscu, a ten suchy komentarz umożliwi im odrazu spojrzenie właściwemi oczyma na czystość i wiarygodność źródła, z którego wytryska baśń o „tępieniu niemowląt“. Z uwagi na ważność chwili dziejowej, obrona powinna być podjęta szybko i energicznie, gdyż oszczerstwa krążą po całym świecie. Na przeprowadzenie jej powinny się znaleźć środki, choćby największe, gdyż przeciwnik jest nie tylko mściwy, ale i silny.

My tymczasem załatwiamy sprawę sposobem uproszczonym. „Ubolewając“ nad nieprawością tego świata, odsyłamy rzecz przed sprawiedliwy trybunał — potomości.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

BANK

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

„Samopomoc“

W Kijowie

(założony w 1910 roku)

Kijów, Kresczatyk 48.

Adres telegraficzny R-ek przekaz. w Banku Państwa

„S a m“

N. 15406.

Załatwia przekazy i inkaso na wszystkie miejscowości Cesarstwa, Królestwa i Galicję. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży wszelkich towarów i produktów, a także i papierów wartościowych, wymienia kupony, asekuruje pożyczki premiiowe, przyjmuje zapisy na akcje i obligi, przyjmuje kapitały na rachunek bieżący i lokatę i t. p. Wydaje zaliczkę pod zastaw narzędzi i maszyn rolniczych, frachtów kolejowych, kwitów Tow. przewozowych, pokwitowań Ministerjum Wojny, Marynarki, Komunikacji, oraz Intendantury, Organizacji Ziemskich i t. p.

Skład Administracji Banku: Zarząd: E. Wiliński (prezes), S. Wolski i Z. Kulikowski. Rada: A. Czerwiński (prezes), F. Jaroszyński, K. Wilkoszewski, S. Węgliński, K. Chojewski, K. Kruszewski, K. Alexandrowicz, L. Zdrojewski i J. Żaboklicki. 659

Wojna z Turcją.

ROZSTRZELANIE OFICERÓW.

Sofja, 22 (5). (PAT.). Według doniesień z Konstantynopola, u Enwer-paszy zjawila się deputacja oficerów z żądaniem zawarcia pokoju. Z rozkazu Enwer-paszy oficerowie ci zostali aresztowani i rozstrzelani bez sądu.

Donoszą do „Rieczy“ z Paryża, że sztab turecki robi przygotowania celem obrony Konstantynopola. Plan niemiecki, by przewieźć armię na brzeg turecki, odrzucono.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędownie dnia 25 (8).

„Krażowniki niemieckie i torpedowce trzymały się koło Libawy i ostrzeliwały fort. Jeden z torpedowców nieprzyjacielskich wybuchł, natrafiwszy na naszą minę.

„Na południo-zachód od Mitawy nasza ofensywa rozwija się pomyślnie.

„W kierunkach na Poniewież-Bejsagola-Rosienie dnia 24 (7) zachodziły walki.

„Nazachód od środkowego Niemna miały miejsce dosyć zacięte potyczki oddziałów patrolowych w rejonie górnego biegu Szeszupy.

„W kierunku na Mławę odparliśmy dnia 24 (7) nowy kontr-atak Niemców na folwark Pomiany.

„Na lewym brzegu Wisły zupełny spokój.

„Między Wisłą i Karpatami zażarta bitwa trwa dalej. Dnia 23 (6) ataki nieprzyjaciela, zachowujące charakter uderzeń czołowych, prawie na całym froncie bitwy nie miały powodzenia. Nieprzyjaciel, którego straty są ogromne, objawia niejako oznaki znużenia. Ataki nasze stały się częstsze.

„Przy naszym cofnięciu się w kierunku Dukielskim wielkie siły armii nieprzyjacielskiej zajęły drogę odwrotu 48-ej dywizji i otoczyły ją ze wszystkich stron. Jednakże dywizja ta, prowadzona przez swego, dzielnego generała Kornilowa, wykazała w całej pełni swoje sławne przymioty bojowe i przebiwszy się z wielkimi stratami po trupach zagrażającego jej drodze nieprzyjaciela, dnia 24 (7) złączyła się ze swoim korpusem.

„W kierunku na Stryj tylko wymiana strzałów.

„Na górnym biegu rzeki Łomnicy dnia 23 (6) oddziały nieprzyjacielskie, które się wdarły na pasmo Jawornika, zostały odrzucone z wielkimi stratami.

Włochy przed wystąpieniem.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Uwaga Berlina zwrócona jest obecnie wyłącznie w stronę Rzymu, do tego stopnia, że komunikaty sztabu generalnego zeszły na drugi plan. Niezbyt wielką wagę przywiązuje się do postanowienia króla Wiktora Emanuela i rady ministrów, by nie brać udziału w uroczystości narodowej w Genui.

„Voss. Ztg.“, charakteryzując stanowisko Włoch, pisze: Włoska polityka dla wielu przedstawia się zagadkowo, jak również jej cele, podobnie, jak piękna kobieta-Sfinks z uśmiechem na ustach, a ostrych pazurkach. Czy możliwym jest, by Włochy, od lat dziesiątków należące do trójprzymierza, sprzeniewierzyły się i wystąpiły przeciwko swoim wiekowym sprzymierzeńcom, którzy również szli im na rękę. Żywimy do ostatniej chwili nadzieję, że król i rada ministrów raz jeszcze weźmie pod rozwagę swoją ostateczną decyzję.

Ks. Rewentlow w „Deutsche Ztg.“, uważając Włochy za stracone dla Niemiec i Austrii, z gestem oświadcza: Nie będziemy sobie więcej zaprzętać głowy nad odgadnięciem planów rządu włoskiego i kształt cienia postępującej za nim Rumunii. Przeciwnie, z zimną krwią i podniesionem czołem oczekiwaliśmy decyzji Rzymu i samymi Włochom pozwolimy powziąć decyzję co do wystąpienia przeciw swoim wiernym od dziesiątków lat sprzymierzeńcom.

„Kreutz-Ztg.“ z bólem wspomina o przedwczesnym zgonie markiza di San Giuliano, prawdziwej podpory trójprzymierza, który nigdy nie ośmielił się przyłożyć rękę do wystąpienia przeciwko Austrii.

Obecnego ministra spraw wewnętrznych nazywają dzienniki niemieckie politykiem ze szkoły Macchiavela, pozatem we wszystkich artykułach starają się utrzymać ton spokojny, jednakowoż między wierszami łatwo zauważyć wielki niepokój w przewidywaniu wystąpienia Włoch i Rumunii.

CO MÓWI AGENT BUELOWA.

Z Kopenhagi depeszuje korespondent „Birzew. Wied.“ pod datą 4 b. m.:

Naczelnym redaktorem „Berl. Tageblattu“, Teodor Wolf, bezpośredni zaufany Bülowa, zastępcy rządu niemieckiego w Rzymie, zakłada rząd włoski, aby ostateczną decyzję wziął pod dokładną rozwagę. Równocześnie podaje on przebieg odbywających się układów, wyjaśniając nieznane dotychczas szczegóły.

„Włochy — zapewnia organ Bülowa — opierając się na dosłownym tekście przymierza, wyjaśniały go według własnych intencji. Powodując się założe-

niami i przyczynami, o których mowa może być później w czasie dogodniejszym, dyplomacja włoska nie pchnęła armii włoskiej do walki wspólnie z Niemcami i Austrią, czem dała odczuć swym byłym sprzymierzeńcom, że konieczne jest uregulowanie niektórych terytorjalnych kwestii między Włochami i Austrią. W dyplomatycznych kołach trójporzeczenia wiele o tem mówiono, w końcu ustalono kwestie, które początkowo wydawały się nierozwiązalnymi z powodu ich drażliwości. Okazało się jednakże wkrótce, że dla Włoch takie ustalenie jest niewystarczające i że Włochy zapuszczają sieci również przy drugim brzegu. Układy trwały dalej, już wszakże zamacone dyskusją, przyczem ujawniły się również t. zw. „neutralne“ wnioski, na które naprowadziły zapytania włoskie.

„Obecnie oczekuje się na bezwzględne rozstrzygnięcie w Genui 5 maja w dniu odsłonięcia pomnika Garibaldi, gdzie król wzniesie okrzyk na cześć bohatera narodowego, a zapalony duchem wojennym d'Annunzio wygłosi podniosłą mowę. Z tego więc miejsca, jak sądzą, usłyszemy ostateczne słowo Italii i — jak w maju 1860 roku Garibaldi odbił od brzegów genueńskich — aby podążyć szlakami wojny o niepodległość, tak w dzień 55 rocznicy powinno z Genui wzniesić się hasło „oswobodzenia“ i wezwanie do jedności wszystkich rodaków.

„I czyż możliwem — zapytuje Wolf — aby Włochy, które mogłyby wszystko osiągnąć na drodze pokojowej, teraz rzuciły się w morze krwi, aby wszystkie swoje nasyścić pragnienia. Jak wytłumaczyć postępowanie władz włoskich, kiedy rządowi przedstawiciel Włoch z rąk wypuszczają gołębicę pokoju, goniąc za wawrzynami wojennymi, bez względu na to, że mogą sprowadzić na swoją ojczyznę niepojętą nędzę i nieszczęście“.

Z Rzymu donoszą do „Birz. Wied.“, że — według plotnych pogłosek — układy między Austrią a Włochami zostały zerwane wobec niemożliwości dojścia do porozumienia.

Donoszą z Kopenhagi, że Włochy przesłały Austrii ultimatum.

Zurych, 24 (7). (PAT.). Dzienniki szwajcarskie donoszą, że wczoraj do Lugano przybyli wszyscy korespondenci dzienników niemieckich, którym poradzono opuścić Rzym, ponieważ położenie stało się krytyczne. Z nimi przybyło jeszcze więcej rodzin niemieckich, przeważnie z kół arystokratycznych.

Z Beliny donoszą, że główny zarząd włoskich kolei żelaznych zawiadomił zarządy kolei szwajcarskich o przerwaniu ruchu towarowego w kierunku do Werony i Wenecji. Według informacji prywatnych de granicy północnej Włoch bez przerwy idą transporty wojsk włoskich.

WŁOCHY JAKO NOWY PRZECIWNIK.

Sztokholm 24 (7) (P. A. T.). Prasa niemiecka mówi już o Włoszech, jako o możliwym przeciwniku, ponieważ program Sonnina brzmi tak: albo bezwarunkowe przyjęcie wszystkich postawionych przez Włochy żądań, albo wojna.

Dzienniki niemieckie podkreślają mniemane austriacko-niemieckie sukcesy wojenne na wschodzie i zachodzie, które według nich są tak wielkie, że Niemcy z nieosłabioną wiarą w swe siły mogą przyjąć możliwość pojawienia się nowego przeciwnika. Tem samem prasa niemiecka zdradza tylko, że rozszerzanie chętnych doniesień o rzekomych zwycięstwach austriacko-niemieckich w Karpatach miało za cel jedynie uspokojenie silnie zaniepokojonej opinii publicznej w Niemczech. Zresztą ton prasy niemieckiej w stosunku do Włoch jest bardzo wstrętny. Według informacji obywateli państw neutralnych w Niemczech można zauważyć nastrój bardziej nieżyczliwy względem Austrii, aniżeli względem Włoch.

Cesarz Wilhelm wyjechał na front południowo-wschodni.

NADEŚLANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.



BANK PRZEMYSŁOWY

Lwów: ul. Trzeciego Maja 9
(Filia: Drohobycz, Rynek)

przyjmuje

wkłady oszczędności, depozyty

wynajmuje

schowki bezpieczeństwa

(w skarbcu pancernym)

otwiera

563

rachunki bieżące

przyjmuje zlecenia

na wszelkie miejscowości w Cesarstwie Rosyjskiem.

Zatopienie „Lusitanii“.

Londyn 24 (7) (PAT.). Z Quenstown donoszą: O godz. 2 minut 12 popołudniu zauważono, że „Lusitanie“ spotkało nieszczęście. Depeszę aparatem bez drutu otrzymano ze statku o godz. 2.15 popołudniu. Okręt zupełnie skrył się pod wodą o godz. 2 min. 33. Przypuszczają, że wśród pasażerów znajdował się Alfred Vanderbilt. Na miejscu katastrofy po zniknięciu parowca pozostały jego szalupy w liczbie 20. Towarzystwo Cunarda donosi, że jest nadzieja ocalenia wielu podróżnych z okrętu.

Londyn 24 (7) (PAT.). Liczbę pasażerów „Lusitanii“ podają na 1978. Z tej liczby w klasie I-szej było 290 osób, w klasie II-iej 662, a w III 361. Załoga składała się z 665 ludzi. Komendant Quenstownu wysłał na miejsce nieszczęścia znaczną ilość małych statków.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż, 24 (7) (PAT.). Urzędownie dnia 23 (6) o godz. 3 w południe. Atak niemiecki, wykonany wczoraj pod koniec dnia w Argonach pod Bagatelle, skończył się zupełnem niepowodzeniem. Na reszcie frontu, szczególnie na północy od Ypres i w rejonie Vauquois toczyły się zacięte walki artylerji.

Konflikt chińsko-japoński.

Tokio 24 (7) (PAT.). Urzędownie ogłoszono treść rokowań japońsko-chińskich oraz wystosowanego przez Japonję do Chin ultimatum.

Londyn 24 (7) (PAT.). Agencja Reutersa dowiedziała się, że ostatnia nota japońska do Chin proponowała im zmianę pierwotnych żądań, zawierała też zapewnienie, że posel japoński w Pekinie znowu użyje wszelkich sił, aby doprowadzić do polubownego załatwienia sprawy.

Tokio 24 (7) (PAT.). Ultimatum w ostatecznej redakcji zawierało zmianę niektórych żądań, mianowicie Japonja zgodziła się rozpatrzyć w następstwie żądanie zaproszenia przez rząd centralny radców, zakupu przez Chiny 50 prc. broni od Japonji, prawa zbudowania kolei żelaznych w południowych Chinach, władania ziemią, wolności misjonarstwa, nieustępowania przez Chiny państwu zagranicznemu koncesji w pasie nadbrzeżnym. Rząd chiński poczyni z tego powodu deklarację.

Wiadomości telegraficzne.

KORSARSTWO NIEMIECKIE.

Whitby, 24 (7). (PAT.). Niemiecka łódź podwodna zatopila tranler minowy „Thierry Wellington“. Załogę uratowano.

ZASOBY FINANSOWE FRANCJI.

Paryż, 24 (7) (PAT.). Izba uchwaliła ustawę, powiększającą do 6 miliardów franków najwyższą sumę emisji zwykłych bonów i obligacji skarbowych obrony narodowej.

Popierając projekt w imieniu rządu Ribot, wskazał na chwilę obecną; w obrocie bonów i obligacji jest obecnie na sumę 4975 milionów franków.

Ludność bardzo chętnie subskrybuje się na te bono; do końca kwietnia bonów wypuszczono za 1200 milionów. Zasoby kraju dalekie są jeszcze od wyczerpania się. Ribot dodał, że oprócz tego współdziałania kraju w pokrywaniu wydatków, zawarto umowę z Banque de France, powiększającą do 9 miliardów zaliczki na zapłacenie głównych zakupów obecnych i przyszłych.

Minister sądzi, że wszystkie wysiłki powinny być skierowane do rozwinięcia istniejących przedsiębiorstw, gdyż praca jest najlepszym źródłem bogactwa. Wywóz do Ameryki trwa w zadowalających rozmiarach, dowóz znacznie się powiększył.

Ribot podał dalej treść układu między francuskim i angielskim rządem, na mocy którego Francja przeniesie do Londynu ilość złota, niezbędną do zapewnienia kursu angielskich i amerykańskich efektów, Anglia natomiast otworzy Francji kredyt, potrzebny na zakupy. Ribot prosił Izbę o zaufanie do wniosków rządu, dodając, że szczegółowiej wyłoży kwestję, gdy będzie prosił Izbę o wyasygnowanie tizech dwunastych części budżetu prowizorycznego.

Ribot w końcu oświadczył, że zdarzenia, które mają nastąpić, nie dają możności przepowiedzieć, jak długo będzie trwała wojna. Jedność w kraju jest zupełna, mówił, wszelkie rozterki zamilkły. Przypieczmy sobie dążyć wszystkimi możliwymi sposobami do zupełnego zwycięstwa, do celu, który sobie postawiliśmy!

Posłowie powstawszy z miejsc, oklaskiwali żarliwie ministra.

Z DANII.

Kopenhaga 21 (7). (PAT.). Odbłyły się wybory do folketingu. Stronnictwa połączyły się pod hasłem

nich posłów.

wyborów pokoju. Wskutek tego wybrano poprzę-

WIELKI POŻAR.

Wilno, 25 (8) (PAT.) Pał się składy drzewa, fabryka ołówków i gramofonów. Pożar przyjmuje wielkie rozmiary. W akcji ratunkowej biorą udział oddziały wojsk.

Krzywca i powiat przemyski.

(Korespondencja własna „Słowa Pol.“)

Miasteczko liczy z górą tysiąc mieszkańców, w tem jedna trzecia żydów. Z powodu swej niewielkiej odległości od Przemysła było ono przez cały niemal czas oblężenia terenem bezpośrednich lub pośrednich działań wojennych. To też wielu mieszkańców wyjechało, z miejscowej inteligencji nie został nikt, dopiero obecnie powoli wracają. Wrócili już także właściciele Krzywcy. Przez cały czas oblężenia wytrwał na stanowisku jedynie proboszcz, ksiądz Władysław Solecki, pomagając swym parafjanom w miarę możliwości.

Naturalną w takich warunkach nędzę, pogarszającą jeszcze sztucznie wywoływana przez spekulantów drożyzna. Prym tu wiodą, jak zawsze w tego rodzaju sprawach, żydzi, lecz i niektórzy kupcy katoliccy idą ich śladami. Kupcy katoliccy, to nowość ostatnich czasów. Ci, którzy pojmują swój zawód po obywatelsku, są tem usilniej zwalczani przez podstępą, bezwzględna konkurencję żydowską. Żydowscy hurtownicy w Jarosławiu oddają swym współrodakom towar znacznie taniej, aniżeli kupcom polskim lub ruskim. Tak np. kłgr. cukru odstępują żydom za 1.20 kor., a od chrześcijan biorą po 1.23 kor.

Ceny najważniejszych artykułów spożywczych wahają się, lecz naogół są następujące: kłgr. maki 1.20 kor., cukru 1.80 kor., soli 70 hal., kawy 12 kor., litra nafty 1 kor. Gmina nie ma żadnych dochodów, więc wójt zarządził, że każda fura zatrzymująca się w Krzywcy płaci 20 hal., a każdy wóz przejeżdżający z towarem 1 kor. na rzecz urzędu gminnego.

Najsilniuszem pragnieniem mieszkańców jest otrzymanie zboża na zasiew i koni.

ZNOWU WIOSNA.

Znowu wiosna. Znów drzewa, nie hołdując modzie, Wdziały staroświeckiego fasonu sukienki. Używając rannego spaceru w ogrodzie, Składam świeże na dawne melodie piosenki.

Wielu z tych, których raża natury szablon, Wiosna, jako tematem literackim, gardzi. My chętnie piszemy wiersze o wiosnie zielonej, Nie jesteśmy bo duchem tak dalece twardzi.

Uprzejme komplementy mówię malej iwie, Pieścąc bratersko jedwab blond-zielonych włosów. Dębczaki, jak kolega, pozdrawiam życzliwie (Zebrani w gimnazjum efebówie smukli).

Z szacunkiem ukloniłem się olszy sędziwej, Z niemniejszym uściśnięciem dłoń-konar platana. Ona ma fizjognomię babuni prawdziwej, On — to nader rasowy typ wielkiego pana.

Wiosna mi płaci moją galantonię grzecznie Bukietkiem fijołków, które lubię bardzo. Zdaje mi się, że myślą chyba niedorzecznie Ci poeci, co wiosną i naturą gardzą.

Stefan Godlewski.

NADEŚLANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

WYSOKI ZAMEK — KAWIARNIA I — RESTAURACJA WENZLA
otwarte. 753

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Niedziela, 9 maja. Rz. kat. Dziś: N. 5 po W. Grzegorza b. Jutro: Izydora i Dni krzyż. Gr. kat. Dziś: 26. N. 5. Ślip. Jutro: 27. Symeona ap. — Słowiański. Dziś: Dobrosława. Jutro: Cierplimira. — Wschód słońca dziś o g. 4.51, zachód o g. 7.52 (czas ratuszowy). Długość dnia 15 godzin 1 minuta. Jutro o g. 4.50, zachód o g. 7.54. Długość dnia 15 godzin 4 minuty.

— Teatr miejski we Lwowie.

W niedzielę „Zaczarowane koło“, baśń dram. L. Rydla.

Kasa teatralna otwarta w gmachu teatru miejskiego codziennie od g. 9—1 rano i od 3—8 wieczór (czas ratuszowy).

— Z teatru miejskiego piszą do nas: Dziś wieczór danem będzie „Zaczarowane koło“ L. Rydla. Prześliczna ta baśń dramatyczna przygotowana została jaknajlepiej z całym przepychem dekoracyjnym, ze wzniośleństwem całego szeregu świetnych efektów sceniczych. Przedstawienie to uświetni gra p. Wandy Siemaszkowej jako „Młynarki“. W roli tej, granej przez szeregi całe artystek żadna nie zdołała wzniesić się na tę wyżynę tragizmu, do którego doszła p. Siemaszkowa, której Rydel przy każdej sposobności

składał swoje hołdy za tak wspaniałe uświetnienie przez nią jego dzieła.

Wojewodą będzie p. Hierowski, którego wspinały gest tragiczny czyni tę rolę posagową; Borutę gra pysznie p. Jaworski, Kusego p. Dobrzański, dla którego ta rola jakby była stworzona. Wojewodziańką będzie p. Zielińska, Maciusiem p. Pell, oboje w rolach, które dają sposobność zabłyśnięcia tym wybitnym talentom. Jaśkiem jest p. Rasiński, który w ujęciu tej roli dorównuje najznakomitszemu jej niegdyś przedstawicielowi s. p. Romanowi. Resztę obsady tworzą: Kalinowski (młynarz), Ryger (drwal), Neuman (leśny działek), Dyński (organista), Łuszczewski (Chojnacki); w przedstawieniu bierze udział poza tem niemal cały personal operowy.

W przygotowaniu „Pygmalion”, najświetniejsza sztuka B. Shawa, z Dobrzańską — w której to roli odniosła znakomity sukces; — „Wachlarz lady Windermeera” Wilde’a; rolę Lady odtworza p. Siemaszkowa. W roli jej córki wystąpi p. Zielińska.

W następstwie daną będą: „Lilje” Morstina, „Miłość i szpada”, komedia Oskara Blumenthala, „Apasze”, oryginalna sztuka Adama Zagórskiego, znanego krytyka teatralnego.

— **Teatr w Kasynie miejskim** — jak nam komunikują — gra dziś po raz trzeci pełną humoru i uroku „Lalkę”. Jutro pierwszy raz idzie doskonała komedia i aktowa Bolesława Górczyńskiego p. t. „Parodie miłości” w bardzo dobrej obsadzie ról. Nadto p. Jadwiga Kosiakówna wygłosi „Przed zamknięciem bramy” Choromańskiego i „Gorset” Modrzejewskiego, — dyr. W. Barącz wykona szereg nowych humoresek, — pp. J. Antonówna i M. Neusser odtańczą „tango argentyńskie” i inne, — i wznowiona będzie komiczna operetka Koszuta p. t. „Skarb za kominem” z udziałem pp.: L. Rogińskiej, dyr. Lelewicza, H. Millera i Z. Szmidy.

— **Pierwsze przedstawienie w teatrze miejskim** odbyło się wczoraj przy wyprzedanej widowni. Publiczność po długiej przerwie witała gorąco otwarcie sceny miejskiej, serdecznymi oklaskami darząc artystów.

— **Sklepy miejskie przy ul. Kuszewicza i ul. Żółkiewskiej.** Z prezydium miasta otrzymujemy komunikat następujący:

„Wobec tego, że przed miejskimi sklepami aprowizacyjnymi przy ul. Kuszewicza 1. i przy ul. Żółkiewskiej istnieje wielki ścisk kupujących, tudzież z uwagi na to, że niejednokrotnie stwierdzono, że w jednym i tym samym sklepie zakupują mieszkańcy towary kilka razy dziennie i wykupują dla zysku — postanowiło Prezydium miasta oba wyżej wymienione sklepy zamienić na sklepy za legitymacjami. Po odbiór odnośnych legitymacji powinni interesowani mieszkańcy tej dzielnicy zgłaszać się od 12 maja 1915 w Departamencie IX Magistratu i wykazać się kartką meldunkową. Sklep przy ul. Kuszewicza zaopatrywać będzie mieszkańców zamieszkałych przy ul. Zamarstynowskiej, oraz przy ulicach bocznych po lewej stronie tejże ulicy. Sklep przy ul. Żółkiewskiej będzie zaopatrywał mieszkańców ul. Żółkiewskiej, oraz ulic bocznych po lewej i prawej stronie tejże ulicy. W końcu zwraca się uwagę interesowanych, że we wszystkich sklepach aprowizacyjnych miejskich, na które nie wydaje się dotąd legitymacje, nie będą sprzedawane towary spożywcze dzieciom.”

— **Papierowe dwukoronówki.** Pisaliśmy niedawno o spekulacji banknotami papierowymi, która doprowadziła do tego, że w mieście nie chciano w handlu przyjmować tej monety. Wreszcie z inicjatywy Banku krajowego odbyła się konferencja dyrektorów banków, na której postanowiono przyjmować dwukoronówki papierowe do wysokości 10 proc. wpłaconej kwoty, i na odwrót, banki, w tym samym stosunku będą wypłacały banknotami dwukoronowymi. Czy ten środek jednak zapobiegnie dalszej spekulacji, okaże praktyka.

— **Pogotowie ratunkowe** notowało wczoraj 30 wypadków. Na szczęście były to przeważnie lekkie skażenia, trzy tylko miały groźniejsze następstwa. Oprócz wypadku automobilowego i pokasania przez psa wściekłego, o czym donosiliśmy wczoraj, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na Zniesieniu zarobnik Karol Bojanowski, którego przygniotła winda. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

— **Pożar.** Wczoraj w nocy wybuchł na Zamarstynowie ogień dachowy. Z niewiadomej na razie przyczyny, ogień powstał w realności Jakóba Chojaja, na ul. Stawowej 1. 24, a dzięki pomocy sąsiadów, ogień umiejscowiono, zanim przybyła straż pożarna.

— **Z opuszczonych mieszkań.** Po raz trzeci już padło pastwą złodziei opuszczone mieszkanie radcy skarbowego dr. Heppego, na ul. Łyczakowskiej 1. 50. Jak się pokazało, kradzieży dopuszczał się jeden z sąsiadów, którego wreszcie aresztowano.

— **Spółka złodziejska.** Na szkodę kupca Flugera stracono wielką ilość wiktuałów, wartości ponad 1000 rubli. Kradzież tę popełniła spółka złodziejska, złożona z Scharfa, Mazura i Kozłowskiego, od których odkupował łup Michał Borys. Całą spółkę, wraz z „kupcem” aresztowano.

Podróż Pasicza. „Russk. Wiedom.” otrzymały z Niszu wiadomość, że Pasicz wyjeżdża do Piotrogradu w ważnej misji.

Nie chciała podpisać...

(Jb) Odwiedził mnie znajomy, z którym rozmawialiśmy o forsowaniu Dardanel. Przy tej sposobności nie omieszczałem wyrazić swego podziwu dla bardzo skomplikowanej i pięknie prowadzonej operacji, jak i zadowolenie z powodu rychłego, według mego zdania, upadku Konstantynopola i wypędzenia Turków z Europy.

Widziałem, że gość nie podziela mych uczuć. Siedział zaszepiony, wreszcie rzekł:

— Nie rozumiem tej radości. Z czego się pan cieszy?

— A dlaczego ja się mam litować nad tą barbarzyńską Turcją, nad tym „chorym człowiekiem”, który i drugim życ nie dał i sam życ nie umiał?

— Nie pamięta pan? Turcja jedyna nie podpisała rozbioru Polski...

— Mój panie! Trzeba rozumieć, dlaczego go podpisać nie chciała i że ostatecznie nikt się z jej podpisem nie liczył...

— Nic mnie to nie obchodzi! Pobudki, dla których nie chciała podpisać rozbioru Polski jak i to, że się z jej podpisem nie liczone, nie zmienia postaci rzeczy...

Milczeliśmy przez chwilę.
— Wie pan co? — zaproponowałem gościowi. — Mam tu parę dzieł, traktujących o historii Turcji. Mógłby panu pewien ciekawy ustępek pokazać... Chce pan?

— A jakie to dzieła?
— „Histoire de l’empire ottomane” wicehrabiego de la Jouquiere.

— Francuski historyk? Powierzchny i stronniczy! — rzekł mój gość z lekceważeniem.

— Rozumiem pana. W dzisiejszych czasach dla bezstronności woli pan mieć do czynienia z autorem niemieckim. Bezstronność za czyni panu zaszczyt. I lepiej pan na niej wyjdzie, bo „Geschichte des Osmanischen Reiches” Hammer-Purgstalla jest istotnie znacznie dokładniejsze, zwłaszcza co się tyczy dawnych dziejów. „Forse” historyka francuskiego stanowią czasy nowożytnie... Tem lepiej dla nas...

— No dobrze, ale co mi pan chciał pokazać?
Otworzyłem książkę.

— To było, proszę pana, w 1769 r., podczas nieszczęśliwej dla Turcji wojny z Rosją, za panowania sułtana Mustafy III-go. Prusy i Austria pertraktowały wówczas ze sobą co do pośrednictwa między wojującymi stronami. W tym celu zjechał się cesarz niemiecki Józef II z Fryderykiem Wielkim w Neustadt, we wrześniu wymienionego powyżej roku. Władcy porozumieli się i upoważnili swych pełnomocników do rozpoczęcia odpowiednich kroków. Nudzę pana?

— Nie przeczę, ale nie przypuszczam, żeby pan to robił bez celu; proszę, niech mnie pan nudzi dalej.

— Otóż, co „ex re” tego pisze godny zaufania historyk niemiecki, znakomity znawca dziejów Turcji, czcigodny a wymowny Hammer-Purgstall:

— Ten zjazd Fryderyka i Józefa, a zwłaszcza podróże tego ostatniego, pobudziły do najwyższego stopnia czujność sułtana. Rosel jego, Resmi Achmed, prawdziwie określił charakter i wojowniczy ducha Fryderyka, niż religijne uczucia Berlińczyków, twierdząc, „jakoby oni nie zaprzeczali prorokowi Mahometowi i nie wstydzą się mówić, że chcą być Mahometanami”; za to o życiu i dążeniach cesarza Józefa II-go pouczona została Wysoka Porta przez następujący, prawdziwie turecki, wcielony do aktów państwowych raport białogrodzkiego namiestnika: — Cesarz niemiecki wycofał się z powodu choroby wątroby i śledziony z interesów państwowych i opuścił Wiedeń, aby rozerwać się zapomocą podróży po Wenecji, Prusach i Węgrzech; cesarzowa, jego matka, z pewnością zauważyła, iż przyrodzony synowi niepokój i jego skłonność do ciągłych zmian wypływa z jego chorobliwego stanu i z tego powodu nakłoniła go, aby zapomocą podróży wyzbył się bicia serca a równocześnie na granicach sąsiedniej Polski zgromadzone wojska”. Na tejsze zaznaczonej w raporcie niestałości charakteru cesarza i równoczesnem gromadzeniu wojsk na granicy Polski oparł sułtan Mustafę plany swej polityki i uczynił niespodziewaną, po raz pierwszy wogóle wyjawioną propozycję.

— A mianowicie?

— Kiedy Thugut i Zegelir, stosownie do otrzymanych z Wiednia i Berlina rozkazów, zaofiarowali Porcie — każdy niezależnie od drugiego — pośrednictwo swych dworów, odpowiedział Reis Effendi Izmail Raif na tajnej, nocnej konferencji zupełnie inną propozycję, zdążającą do ściślejszego połączenia Austrii z Portą, tym razem jednak już nie kosztem Prus, ale kosztem Polski. — Jeśli się wypędzi Rosjan z Polski, będzie zależało tylko od dworu wiedeńskiego, czy zechce na tron polski wynieść króla, czy też podzielić Polskę między Turcję a Austrię. Ta propozycja podzieliła całą Polskę między Austrię a Turcję została zrobiona dziesięć miesięcy przed bytnością w Petersburgu księcia Henryka, która to wizyta po raz pierwszy poruszyła myśl zawarcia traktatu rozbiorczego, zawartego istotnie w dwa lata później. Tak tedy od Wysokiej Porty wyszła pierwsza propozycja

rozbioru całej Polski wcześniej, aniżeli ze strony mocarstw rozbiorowych. Porta pochlebiała sobie, iż podzieli między siebie i Austrię Polskę, jak przedtem Persja podzieliła się z Rosją; już ta turecka rozbirowa polityka skazała Turcję na późniejszy rozbiór. Thugut odpowiedział na to, iż nie czas teraz rozważać tak szerokie plany, mogące spowodować tylko nowy rozlew krwi, o którego powstrzymanie ma zabiegać ofiarowane pośrednictwo.

— O tem nie wiedziałem...

— O tem się u nas nigdy nie pamiętało...

— Ale trzeba zrozumieć, że położenie, w jakim się wówczas Turcja znajdowała... A przedewszystkiem ówczesna odpowiedź Austrii...

— Odpowiem panu pańskimi słowami: Pobudki, dla których Turcja tak postąpiła, jak i to, że się z nią nie liczone, nie zmienia postaci rzeczy. Turcja była pierwszym państwem, które zaproponowało rozbiór Polski.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 30 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane”, „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj ależnani Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

POSADY POSZUKIWANE.

Były urzędnik. lat 33, poszukuje zajęcia w większych gospodarstwach rolnych lub lasowych. Adres: Bronisław Kałubkiewicz, Stary Sambor. b736

Matka pięciorga dzieci, żona rezerwisty, poszukuje jakiegokolwiek pracy, umie szyć, gotować, mówi płynnie po niemiecku. Zgłoszenia do Administracji A. N. b743

Mężczyzna w średnim wieku, Polak, z kursem buchalterji, prosi o jakiegokolwiek zajęcie, również wyucza buchalterji w krótkim czasie na warunkach skromnych. „Z. S. 30” Admin. Słowa. b745

Krawczyńni poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Marja Lekan, Pełczyńska 12. b748

WOLNE POSADY.

Buchaltera władającego językiem polskim i rosyjskim w słowie i piśmie poszukuje „Firma Braci Wczelak” ul. Łyczakowska 27. c707

Freblanka Niemka, dobrze wychowana, poszukiwana do czworga dzieci w domu katolickim na kilka godzin dziennie. Oferty pisemne do Administracji pod „Wychowawczyń”. c735

ZAROBEK — SŁUŻBA.

Rutynowanego kucharza i chłopca do obsługi gości przyjmie zaraz jadłodajnia obywatelska, Jagiellońska 15. d715

MIESZKANIA I SKLEPY.

6 pokoi słonecznych z wygodami do wynajęcia. Baderich 12. Wiadomość w zarządzie Hotelu Żorża. 623

4 obszerne pokoje zaraz do najęcia. Rynek 40 i 42. e726

Jeden lub dwa pokoje frontowe umeblowane z komfortem, blisko placu Marjackiego w rodzinie chrześcijańskiej poszukuje małżeństwo. Zgłoszenia Administracja Słowa pod W. G. e719

Pokój kawalerski umeblowany porządnie, frontowy, zaraz wynajmę. Sobieskiego 30 (śródmieście). e750

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Makę pszenną najprzedsniejszą całemi balami wraz z odstawa do domu poleca Dom Handlowy Kazimierza Soleckiego, Bartosza Głowackiego 17. k706

Cukier, mąka, masło, jaja, szparagi, szczotki, papier, pergaminowy, mydło. Szajnoch 2, sklep Ziemiaków. k752

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Używane sztuczne zęby, złoto, zegarki, precjoza kupuje Strauch, Karola Ludwika 29. i550

Kapelusze eleganckie i tanie poleca magazyn mody Stanisławy Kapkowej, Mikołaja 1. Przyjmuje się przerabiania. i639

ZGUBIONO — ZNALEZIONO.

Zginął żółto-różowy gandzel (gołąb), znalazca raczy odnieść za wynagrodzeniem, Mikołaja 18, dozorca wskaze. p740

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Fabryka organów kościelnych Rudolfa Haasego, Lwów ul. Piaskowa 9. Założona r. 1894. Odznaczenia najwyższe Wyrób pierwszorzędn. s552

Astrolo-chiromantka udziela porad i odgaduje przyszłość. Przyjmuje godz. 10 r — 8 w., ul. Franciszkańska 12, s695

Kapelusze do przerabiania, ubierania i czyszczenia przyjmuje Salon mody, Lwów, Sykstuska 29. s658

Do Drohobycza lub Borysławia kto jedzie, raczy łaskawie podać swój adres do apteki Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 1. 71. s749

Kto z pp. obywateli ziemskich mający lasy, łąki, fortecjan, weźmie inteligentną osobę na praktykę gospodarczo-rolną? Zgłoszenia Adminstr. Słowa „Las”. s751

PODANIA

prośby, rosyjskie tłumaczenia, zlecenia handlowe. Tanio i szybko. „Argus”, Lwów, Kopernika 22, tel. 488. i p. 641

Nasiona jarzyn pączeczkami i na wagę:

Buraki pastewne żółte i czerwone 1 k. po 48 kop. Konieczną czerwona i biała 1 k. po 68 kop. Lucernę francuską, trawę w wielkim wyborze, len, konopie, mak, wykę siewną i inne nasiona. — Kossy, sierpy, pługi, pługiki do podgartywania kartofli i t. p. poleca w miarę zapasów „Zemledjelczeskij Sojuz”, Lwów, plac Smolki 1. 5.

Dla odprzedażających i kupców znaczny opust. 718